GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 10. W Piątek dnia 12. Stycznia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Stycznia.

N. Pan wyjechał do Magdeburga.

Z Gazetą Powszechną Pruską z rozpoczęciem Nowego Roku o tyle, jak się zdaje zmiana zaszła, że odtąd wykazu przybywających do stolicy obcych nie umieszcza.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Paryża, dnia 21. Grudnia.

Gretsch przeciw Custine. — W tych dniach odebrałem exemplarz dawno już zapowiedzianego polemicznego pisma cesarsko-rossyjskiego Radzcy Stanu Gretsch przeciw dziełu Custina »La Russie en 1839.« Udzielam niniejszem z pisma tego niektórych miejsc, które oparte na faktach, dają pod każdym względem pewne objaśnienia, w jaki sposób Margrabia Custine nieraz osoby i rzeczy z niewłaściwego zauważał stanowiska.

»Nadmienić muszę, mówi Radzca Stanu Gretsch, iż spostrzeżenia niniejsze piszę za granicą Rossyi, bez wszelkiéj innéj pomocy, jak tylko méj pamięci, i gorliwość o prawdę i honor. Pan Custine mówi (str. 477 T. IV.): »Rossyanie mi nie odpowiedzą, powiedzą oni: »cztery miesiące podróży — on źle widział! Zaiste, prawda źlem widział, alem dobrze odgadł. Albo, jeśli mi wyświadczą zaszczyt i zbijać będą, fakta zaprzeczać będą.« Wyznanie to, że nie widział, ale tylko odgadł, jest doskonałe. Ale nie o to idzie. Nic zaprzeczać nie chcę, chcę tylko jasno i dobitnie wskazać fałsz przytoczonych faktów. Czuję, iż się odważam wstępować w zaciętą a nierówną walkę: przeciwnik mój ma za sobą silną broń geniuszu, dialektyki, doświadczenia literackiego, przyznanego mu na tém polu od wszystkich talentu. Przy mnie stoi tylko obowiązek i prawda. Ale czyliż to mało? Gdyby sprawa moja niesprawiedliwą i słabą była, mógłbym ją poprzeć tém wszystkiém, com w Paryżu słyszał o charakterze, sposobie myślenia, i braniu się mego przeciwnika, ale nie potrzebuję tego; własne jego słowa kierować mają sądem moim....

»Margrabia Custine przybył w początku Czerwca do Ems, był d. 23. w Berlinie, a 10. Lipca przyjechał do Petersburga, ztąd wyjechał 3. Sierpnia, i przybył 7. do Moskwy. Dzień 17. spędził w klasztorze Troitzkoi, 18. w Jarosławiu, 22. w Niszni Nowogrodzie, 3. Września w Włodzimierzu; opuścił Moskwę d. 6., a 26. przybył do Tylży. Spędził więc 2 i pół miesięcy w Rossyi, (Custine podaje 4 miesiące). Całe dzieło podzielić można na dwie główne części: do pierwszéj należy cały list 12 i niektóre

miejsca z następnych listów aż do odjazdu autora do Moskwy. W wstępie do listu 12 mówi on, iż w nim co dobrego przesadził, a co złego w słabszém wystawił świetle, by nie ściągnąć jakich nieprzyjemności osobie, która podjęła się list przesłać do Paryża. I w rzeczy saméj list ten napisany jest wolnomyślnie, ale przystojnie i z zachowaniem wszelkich względów, które każden mieć powinien dla osób co go mile i uprzejmie w dom swój przyjęły. Przyzwoitość wszakże i względy nikną zwolna w następujących listach a giną całkiem w chwili odjazdu autora z Moskwy. Pierwsze 11 listów pisane są w jednym duchu i jednym tonie, i jak się zdaje późniéj dopiero powstały. Autor przyznaje, iż uwagi te swoje pisał potajemnie w nocy, i że w drodze służącego swego na straży stawiał, by towarzyszący mu postylion nie nadszedł go przy jego zatrudnieniach. W czasie pisania samego napadała go największa bojaźń: zdawało mu się ciągle, że rząd wiedział o jego zatrudnieniach i zamiarach, że baczne na niego miano oko, że go lada moment schwycą, zwiążą i jako zbrodnia stanu na Syberyą odeszlą. Bojaźń ta jego nie była bez przyczyny. Wszystko co w czasie tym pisał, nosi ma sobie piętno niepojętéj jakiéjś nienawiści przeciw naszemu cesarzowi, którego wsprzeczności z tém wszystkiém, co powiedział w pierwszych dniach pobytu swego w Rossyi, w najniekorzystniejszém wystawia świetle, i zarzuca obelgami i złorzeczeniami wszelkiego rodzaju. Pytałem niektórych z moich paryskich znajomych, jaka może być przyczyna tak nagłéj zmiany sposobu myślenia, i widzenia rzeczy. Powiedziano mi, iż P. Custine, jak publicznie sądzą, udał się do Rossyi, by wyjednać pozwolenie powrotu do kraju jedeumu z emigrantów polskich, serdecznemu swemu przyjacielowi, i że się uniósł zawziętością i zemstą, gdy odmówną odebrał odpowiedź. Być to może; ale pytanie, dla czegoż kazał on drukować dawniejsze listy, w których innym całkiem mówi tonem? Listy te, jak mi powiadano, pisane były aby dopiąć zamierzonego celu. Przechodziły one z ręki do ręki, znane były wielom, nie mógł ich więc przytłumić. Nie wiem, czyli objaśnienie to jest prawdziwém, jest wszakże prawdopodobném, i takim sposobem niektóre szczegóły w sprzecznych podaniach i wyrażeniach się P. Custine stają się jasnemi i zrozumiałemi.

»Zaraz z początku opisuje Pan Custine przybycie Wielkiego Księcia Następcy tronu do Ems, i wynurza swe nieukontentowanie z powodu nieczystości i niewystawności pojazdów drożnych, przeciwstawiając onym przepych pojazdów angielskich. Następca tronu w pojazdach tych przebył wielką część Europy. Anglicy zaś sprowadzają pojazdy swoje do Ems na reńskich parostatkach. Najdziwniejsze spostrzeżenie wszakże Margrabiego jest to, iż rysy twarzy Wielkiego Księcia bynajmniéj nie przypominają typu Kałmuków: »sans rappeler en aucune façon le type calmouk.« Dziwną zaiste jest rzeczą, iż praprawnuk Piotra Wielkiego, praprasynowiec Fryderyka II, nie jest podobien Kałmukowi żadnemu!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 5. Stycznia.

Przy wczorajszém mianowaniu kommissarzy celem wypracowania projektu do adressu w 9 biórach Izby deputowanych, większość konserwatywna bardziéj się jeszcze objawiła, aniżeli przy mianowaniu biór. Dwuch tylko członków, Panowie Ducos i Bethmont, należy do oppozycyi, reszta, 7 do Konserwatystów; oprócz tego, jak wiadomo Prezes sam też należy do kommissyi adressowéj.

Trzy kwestye były głównym przedmiotem rozpraw po biórach, t. j. stósunki Francyi do Anglii, wniosek do prawa względem wychowania i nauki drugiego rzędu i podróż niektórych członków Izby do Londynu. Paragraf dotyczący się dobrego porozumienia pomiędzy rządami Francyi i Anglii roztrząsał w 7mém biurze P. Thiers a w 9tém Pan Billault, i to w wyrazach, które w porównaniu z zaciekłością, z jaką Pan Duvergier de Hauranne w 2. biórze o tym samym przedmiocie rozprawiał, nader są umiarkowane i powściągliwe. Spory wszczęte już po biórach względem wychowania drugiego rzędu, tudzież względem nieporozumienia pomiędzy duchowieństwem a uniwersytetem, są skazówką, jak wielki ta kwestya wznieca interes. Pan St. Marc Girardin i Pan Nisard, obadwaj z partyi konserwatywnéj, występowali energicznie w obronie praw rządu, i podobnego usposobienia będzie zapewne większość Izby. Co do podróży londyńskiéj wszystkie bióra były tego zdania, że w adresie odpowiadającym na mowę od tronu naganę takowego postępku umieścić należy.

W siódmem biórze rozprawiali się pomiędzy sobą Pan Thiers i Pan Guizot, których mowy w krótkim wyciągu przytaczamy. P. **Thiers** tak się dał słyszeć:

»Co do mnie, nie chcę ja rozbierać wszystkich kwestyi poruszonych w mowie od tronu; niektórych tylko z lekka dotknę, ale zaraz o-

świadczyć muszę, że należę do liczby opponentów, że jestem stanowczym opponentem. Zamiarem moim jest, Ministra spraw zagranicznych i Wielkiego Kanclerza, których w gronie naszém spostrzegam, zapytać się o niektóre okoliczności; prosić ich tylko będę o wyjaśnienie niektórych ważnych spraw kraju. Wiem ja bardzo dobrze, że ministrowie na wszystkie moje pytania odpowiadać nie potrzebują, ale czegoby może dla mnie nie uczynili, nie odmówią tego zapewne komissyi, którą mianować mamy, a wtedy reprezentantowi naszemu wskażę pytania, przy których według zdania mego koniecznie obstawać należy. Wiadomo od dawna, że nie jestem przeciwnikiem przymierza z Anglią, ale czas niszczy pewne złudzenia; doświadczenie wlało w nas niejakie powściągnienie. Nim zdanie nasze względem tego objawimy, ażali w ogóle do szczeréj jedności i zupełnego porozumienia między Francyą a Anglią przyjść może, kwestyi téj z bliska przypatrzyć się trzeba. Zbadać należy, czyliby może ministerstwu nie było rzeczą niepodobną domagać się jakiegoś zadosyćuczynienia, któreby godność Izby i Francyi zabezpieczyło. Nim się do czegokolwiek przychylimy, muszą pierwej żądania narodowe, żądania polegające na słusznem prawie i honorze, zupełne otrzymać zadowolnienie. Co się Hiszpanii dotyczy, być może, że rozłączenie Francyi i Anglii ważne miało skutki: ale może się udało porozumieć w tym względzie; z tego winno ministeryum Izbie czem prędzéj zdać sprawę. A jakiż jest stosunek obudwóch narodów do Grecyi, która w oczach moich kwestyi wschodniéj inną nadała postać? I tu powiedzieć nam należy, czy do jakiego przyszło porozumienia. Jeźli względem wszystkich tych kwestyi dostateczne objaśnienia dać można, jeźli podobna jest pomyślne przełożyć rozwiązanie, wtedybym pojął, nie, iżby ostatecznie zobowięzywać się należało, ale raczéj iżby skłonność jakąś, jakiś pochop do związku z Anglią objawić można. Jeźli zaś tak nie jest, natenczas wyznać muszę, że się rzecz ta już nadto daleko posunęła. Jeszcze słówko o wewnętrznych stósunkach: najważniejszą dla mnie kwestyą jest pod tym względem sprawa dotycząca się sporu pomiędzy duchowieństwém a uniwersytetem. Jest to, powtarzam, w oczach moich kwestya najważniejsza, gdyż ona dotyka wszystkich interessów rewolucyi z roku 1789. Teraz pytam się Wielkiego Kanclerza, czy kwestya względem małych seminaryów w nowym projekcie do prawa o publiczném wychowaniu jest rozstrzygniętą, i w jakim duchu? Tuż przed obradami nad adressem musimy wiedzieć, czego się pod tym względem trzymać mamy.«

Na takowe interpellacye odpowiedział najprzód Pan Guizot, Minister spraw zagranicznych:

»W tegoroczněj mowie od tronu nie użyto, jak w kilku latach przed rokiem 1838. wyrazów »ścisły związek« albo »ścisłe przymierze,« ale tylko wyrazów »serdeczne zbliżenie.« Słowa te nie zawierają w sobie nic przesadzonego ani nic niepewnego, ponieważ obadwa rządy zbadały kwestye, które obadwa narody w niezgodę wprawić mogły, i serdecznie się porozumiały. Co się dotyczy prawa rewizyi okrętów, zawiązano w tym celu układy; gabinet angielski przyzwolił na to zbadanie; żądanie Izby i publiczności wzięte będzie pod rozwagę. Ministeryum nie może nic więcéj powiedzieć. Co do Hiszpanii, nieporozumienie, jakie w tym względzie między Francyą a Anglią panowało, było jedną z przyczyn oziębłości pomiędzy obudwoma narodami, a wielką szkodą dla Hiszpanii. Teraz porozumiały się znów obadwa mocarstwa, a Hiszpania dostąpi przez to większego bezpieczeństwa. Co się wreszcie Grecyi dotyczy, Francya i Anglia téj saméj trzymają się drogi, a jedność ich tym bardziéj uwagi godna, że inne mocarstwo całkiem się od tego usunęło.«

Wielki Kanclerz i Minister kultu, P. Martin, oświadczył pod względem kwestyi o małe seminarya, że uznaje ważność tego przedmiotu i konieczność pewnéj decyzyi, ale stanowczéj odpowiedzi nie dał, gdyż wniosek do prawa aż do ostatniéj chwili zmianom jeszcze uledz może. — Pan Thiers nie poprzestał na tych odpowiedziach. Trzeba być badzo dobrodusznym, powiada, aby na tem poprzestać. Dla tego polecił raz jeszcze komissarzowi bióra, aby pytania te na nowo poruszył. Z odpowiedzi Pana Guizota to tylko jeszcze napomknął, że mu się różnica, jaką minister pomiędzy aliansem a serdecznością zrobił, całkiem nową i bardzo ciekawą być zdaje. Z resztą postanowił czekać, aż się później rzecz ta wyjaśni.

Nadmieniliśmy już, że się we wszystkich biórach domagano, aby z powodu wyjazdu legitymistów do Londynu umieścić w adressie frazes o świętości przysięgi. Najmocniéj za tém przemawiał Vicomte d'Haussonville, zięć Księcia Broglie. Panowie Berryer, Larey i Książę Valmy oświadczyli, że w obradach względem adressu odpowiedzieć nie omiszkają.

Lewa naradzała się wczoraj nad tém, jak

się brać ma w sporze pomiędzy gabinetem a Legitymistami. Postanowiono prawie jednomyślnie, aby popierać Legitymistów przeciw rządowi.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Stycznia.

Globe umieścił następującą ważną wiadomość (jeżeli tylko prawdziwą): Gabinet postanowił złożyć Lorda de Gray z posady Lordlieutnanta Irlandyi. Potrzeba serdeczniejszego połączenia, zupełniejszéj zgody w zdaniach, bardziéj konsekwentnéj woli, na któréj teraźniejszemu Namiestnikowi nieco zbywa, już od dawna czuć się dawała; rząd chce większe sobie zjednać zaufanie. Lord Gray za nastaniem wiosny Irlandyą opuści a Xiążę Richmond w miejsce jego nastąpić ma.

N i e m c y.

Z Karlsruhe, dnia 22. Grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu drugiéj Izby, odezwał się P. Knapp w te słowa: »Korzystając z obecności Kommissarza rządowego, zawiadamiam, że na jednem z przyszłych posiedzeń przedstawię do narady pytanie: jak dalece panujący Książę niemiecki może zarazem być poddanym obcego państwa, i jak dalece to da się podzić z godnością Monarchy niemieckiego

W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 24. Grudnia.

Potwierdza się teraz zupełnie wiadomość, iż Hr. Trapani, Książę Francisco de Paula, najmłodszy brat Króla obojga Sycylii, w rzeczy saméj proponowany jest za małżonka Królowéj Izabelli hiszpańskiéj. Związek ten popiera Anglia i Francya. Czyli mysl ta w Hiszpanii saméj popularność zyska, teraz zwłaszcza po upadku Olozagi, to najbliższa przyszłość okaże. Książę ten, 16 lat dopiero mający, musi w Rzymie nauki ukończyć, nieposiada więc dotąd żadnéj znajomości świata. Przy obecności Księcia Carini w Madrycie, i przy uznaniu rządu hiszpańskiego z strony Neapolu, związek wspomniony, jakkolwiek w dali, najważniejszą gra rolę.

G r e c y a.

Z Monachium, d. 3. Stycznia.

Odebraliśmy tu listy z Aten przez Ankonę sięgające do dnia 20. Grudnia. Jedyną ważną i zrozumiałą wiadomością, którą głoszą, jest ta, że adres w odpowiedzi na mowę od tronu w duchu umiarkowanych przyjęto, a to większością, którąby i na przyszłość dobrą rokowała nadzieję, gdyby równocześnie nie donoszono, że o massach stałych w Izbie Reprezentantów jeszcze ani myśleć, że co dzisiaj większością się być okazuje, łacno jutro mniejszością stać się może. Wszakże wielkiém dla kraju szczęściem, że mężowie na czele zarządów stojący t. j. Metaxas, Maurokordatos i Kolettis w ściśléj dotychczas działają zgodzie i kraj od wszelkich wstrząśnień ile możności zasłaniają. — Niedostatek w kassach publicznych trwał ciągle i wywierał szkodliwy wpływ na usposobienie umysłowe obywatelstwa. Prassa zaczyna już na teraźniejszych ministrów powstawać. — Porządek publiczny nie był ani na chwilę zagrożony; tak przynajmniéj opiewają gazety greckie. Wszakże listy nasze stan kraju nie koniecznie w pomyślném świetle wystawiają. Nad granicą Rumelii i na wyspach greckich szczególne wzburzenie się objawia; w stolicy saméj nie przyszło dotąd do żadnéj demonstracyi. Jak się rzecz ma z spłonięciem gmachu ministeryum spraw zagranicznych, przyszła poczta dopiero nam wyjaśni.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznaniu. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszły NNr. 50., 51. i 52. z r. z. i Nr. 1. r. b. i zawierają: Nr. 50: Uwagi krytyczne nad Chowanną Br. Ferdynanda Trentowskiego przez F. Kozłowskiego. — Roraty i ich znaczenie. — Doniesienia kościelne: z Archidyecezyi poznańskiéj i chełmińskiéj; z Galicyi.; z Rzymu; z Francyi; z Anglii: O'Connel i duchowieństwo ewangelickie chwali postępowanie duchowieństwa katolickiego w Irlandyi; z Turcyi: Kolonia polska dla jeńców sprzedanych przez czerkiesów, wykupionych przez kss. Łazarzystów na wybrzeżu azyatyckiem. — Uwiadomienie. — Nr. 51.: Uwagi krytyczne nad Chowanną Br. Ferd. Trentowskiego przez F. Kozłowskiego. — Doniesienia kościelne: z Rzymu: Koronacya Maryi Franciszki od pięciu blizn; z Królestwa polskiego: Z powodu nowego ukazu, żydzi w Królestwie przechodzą częściéj do religii chrześciańskiéj. — Towarzystwo oszczędności przy wyprawianiu pogrzebów w Bawaryi. Rekollekcye duchowieństwa dyecezyi regensburgskiéj. — Sprawa żydów w Frankfurcie nad Menem. — Chrześciaństwo Zachodniego Oceanu i Chin. — Doniesienie. — Nr. 52.: Uwagi krytyczne nad Chowanną Br. Ferd. Trentowskiego przez F. Kozłowskiego. (Dokończ.) — Hymn na Boże narodzenie. — Literatura. Doniesienie. — Nr. 1.: Wstęp do Gazety Kościelnéj na rok 1844. Jak uważać należy tajemnice, na których się objawia

Boskość religii: A. gdzie jest źródło tajemnic dla naszego rozumu? Poezya: Sierota do Boga. — Doniesienia kościelne: z Prus; Archidyecezya gnieźnieńska: Nekrolog śp. księdza Augustyna Morkowskiego. Nowe kościoły ewangelickie w obwodzie regencyi bydgoskiéj. Archidyecezya poznańska: Nekrolog śp. księdza Nożyńskiego. — Archidyecezya kolońska: Towarzystwo pod nazwą: Przytułek katolicki. Dyecezya chełmińska: Obraz Najśw. Maryi Panny w Althausen w Prusach malowany i darowany przez Pana Schadow. Dyecezya wrocławska: Dyspensa od postu na nadchodzący Nowy Rok kościelny. — Z Rzymu: process kanonizacyjny czcigodnéj sługi Bożéj Maryi Klotyldy Adelaidy Xaweryi księżniczki francuzkiéj, królowéj sardyńskiéj; z Francyi: Minister marynarski wydał rozkaz względem święcenia niedzieli; z Niemiec: Synody protestanckie; z Turcyi: Złożenie z urzędu ministra sprawiedliwości z powodu stracenia armeńczyka. — Rozmaitości: kościół księży Bazylianów w Poczajowie.

— »Dziennika Domowego« wyszedł Nr. 1. na r. 1844. i zawiera: Artykuł wstępny (z jakiego stanowiska na przeszłość i obecność zapatrywać się powinniśmy). — Cichy Anioł p. Luciana Siemieńskiego. — Alexander Józef Lisowski. Delenda est Carthago! — Korzystaj z czasu. — Rozmaitości, Mody i Objaśnienie ryciny.

ŻOŁNIERZ, KRÓL i ŻEBRAK.

(Dziwne przygody życia Barona Neuhof.)

(Ciąg dalszy.)

Przybywam do Madrytu, spieszę do mojéj poufnéj piękności, która mnie jak zwykle przyjęła; za jéj pomocą idąc tą drogą, jaką mi Görtz przepisał, wkradam się we względy królewskiéj mamki, a przez tę, pozyskuję łaskę Królowéj; udaję zakochanego, mamka wierzy moim przysięgom miłosnym i pragnie ustalić szczęście moje, wyrabiając mi posadę przy kardynale. Tego właśnie chciałem! Przedstawia mię jego eminencyi, ten przyjmuje mnie z słodkim uśmiechem, chociaż klnie mi w duszy, i pragnie mojéj zguby: myśli bowiem, że jestem wysłańcem przeciwnéj mu strony. Lecz gdy będąc z nim sam na sam, wymawiam imię Görtza, głośnym odzywa się śmiechem, nader zręcznym i pociesznym pomysłem nazywa środek Görtza i życzy mi szczęścia, żem umiał powikłać obłędem mamkę królewską, któréj z duszy nienawidził.

Wkrótce rozpocząłem z olbrzymim planem mojego krewnego występować jaśniéj, przyczém się jednak ściśle trzymałem danych mi przez niego instrukcyi; po pierwszych zaraz rozmowach postrzegłem, że się kardynał brał gorąco do rzeczy, że każdą myśl ledwie rzuconą, umiał rozwinąć w najdrobniejsze cząstki, i swémi pomnożyć pomysłami. Bystrość i przenikliwość kardynała była nadzwyczajną; zaledwie słowem dotknąłem się jakiéj tajnéj sprężyny, już on wynalazł klucz do całéj maszyneryi, i wysnuł nić do całego błędnika. Chytry ten prałat śmielsze i rozleglejsze sam kreślił plany, chociaż mi o tém ani jedném nie potrącił słowem: Zamyślał on przywrócić Hiszpanii jéj dawne włoskie prowincye, również Sycylię i Sardynię; Francyą obdzielał swego Pana, jako potomka Burbonów; z tego łatwo wnieść można, że przy tym podziele Europy najlepsze kąski dla zwolenników swego stanu zachował; lecz miał on w chytrości godnego siebie zapaśnika Barona Görtz, który spotkał go kontraminami.

Podczas mego pobytu w Madrycie gotowała się ta wszczęta intryga polityczna do wybuchu; Baron Görtz opierając się na pomocy jego eminencyi, rozciągał tę długą nić siarczystą, która po całym stałym lądzie pożar roznieść miała. Przywiozłem mu do Holandyi miljon na zakupienie okrętow wojennych, gdy tymczasem Chevalier Follard, który stał się jego ajentem, zbierał francuzkich i irlandskich oficerów.

Wielka tajemnica miała w krótce świat zdziwić, cała intryga zbliżała się spiesznym krokiem do rozwiązania, gdy oto pewien śpieg przebiegłego Dubois przejmuje kilka listów zdradzających całą sprawę, zawiadamia o tém rząd angielski, który zażądał od stanów generalnych uwięzienia Görtza! Baron umyka ku granicy, lecz w chwili, w któréj się ma dostać na tamtą stronę, wpada w ręce ajentów holenderskich, którzy go przywożą do Amsterdamu, gdzie go jako więźnia z rozkazu generalnych stanów osadzono.

Na tę wiadomość udaję się natychmiast do hiszpańskiego posła, zapalam gniewem wszystkich reprezentantów państw europejskich, którzy w osobie szwedzkiego ministra pokrzywdzenia doznali. Nareszcie po sześciu miesięcznych walkach i sporach, Görtz odzyskuje wolność. Dysząc zemstą i zajęty jedynie myślą przywiedzenia swoich planów jak najprędzéj do skutku, opuszcza spiesznie więzienie, podżega Alberoniego, układa się o pokój z carem Piotrem. Ale brak pieniędzy grozi mu zniszczeniem całego zamiaru; w rozpaczy chwyta się ostateczne-

go środka: każe bić z miedzi pieniądze i nadaje im wartość monety srebrnéj. Lud szemrze i grozi; Görtz nie uważa na te oznaki niechęci ludu idąc prosto ku wymierzonéj mecie; za dni kilka, myśli sobie, mina wybuchnie, a wtedy świat ujrzy Szwecyę silną i wielką kosztem Państw innych! Tą się myślą pociesza słysząc narzekania ludu. Wszystko stoi w pogotowiu do wsiadania na okręty, oczekuje tylko hasła, które ma dać Hiszpania; a Görtz z radością mówi sam do siebie: »Ja będę twórcą nowego porządku w Europie!«

Aż oto, kula wysłana bez żadnego zamiaru z wałów Fridrichshall przez duńskiego żołnierza, niweczy cały plan, zmienia los Europy i wtrąca mnie w przepaść nieszczęścia!

Rozchodzi się w stolicy wieść o śmierci Karola XII., Görtz zostaje uwięzionym, lud żąda jego głowy, senat wygotowuje przeciw niemu proces! Na tę wiadomość pospieszam incognito do Szwecyi, a straciwszy wszelką nadzieję ratowania Görtza, chciałem go w skryty sposób uwolnić.

Przyjaciele nieszczęśliwego ministra żądają zwłoki w wydaniu wyroku, senat chce tę prośbę wziąć pod rozwagę.

Przekupiony dozorca wprowadza mnie do więzienia, oznajmiam więźniowi postanowienie senatu; on usłyszawszy mój głos, odzyskuje nadzieję i mówi do mnie; »O, nie; to być nie może, oni nie zechcą mojéj głowy, nim mnie wysłuchają, widzieć na rusztowaniu! Powiem im, że ja tylko mogę kraj zbawić od upadku. Oni mnie uwierzą, gdyż im objawię wszystkie moje zamiary; ujrzą nareście plany moje urzeczywiszczone, a moje usiłowania będą uwieńczone pomyślnością!«

Nim Görtz tych słów dokończył, wchodzi dozórca więźniów i mówi głosem złowrogim: »Przygotuj się Panie Baronie, sędziowie wydali wyrok; dziś wieczorem spełni się twoje przeznaczenie.«

Görtz blady w twarzy, bez wyrazu życia, patrzy osłupiałym wzrokiem około siebie, odchodzi od zmysłów, traci przytomność, nagle zbiera wszelką siłę i woła okropnym głosem: »O wielki Boże! Mażto być prawdą, ja mam umrzeć, umrzeć! Nie wysłuchawszy mojéj obrony, wydają na mnie wyrok śmierci?! O, niewdzięczny narodzie, o, zaślepiony senacie! Wam klątwa moja — wy trwożliwi, i nierozsądni ministrowie, którzy naszę biedną Szwecyę w nieszczęściu dla tego jedynie pogrążacie, aby się stało zadość zemście waszéj! Ja wam postrachem jestem, wyście mnie przedmiotem pogardy u ludu zrobili, on klnie memu imieniu i depce je swoją nienawiścią!........ Mamże jak ów nędznik ginąć, który swego monarchę i swój kraj zdradził, a to właśnie w téj chwili, kiedy mogę kraj mój silnym i potężnym uczynić, kiedy po tylu trudach, staję u mety mojego życia!?... i mieć takie piekło w swéj duszy, a nie módz tym ludziom powiedzieć: Ja za was i dla was cierpię!.... Ach, gdybyto mi wolno było do ludu przemówić!.... Ale, czyliż dadzą mi wiarę?.... Oni będą urągać się z moich wielkich, olbrzymich myśli, będą mieć mnie za szaleńca, który rozum postradał! Bo nadzwyczajne, niepowszednie — dla głupich — głupie!«

Śród tych narzekań tarał się nieszczęśliwy po słomianéj pościeli, bił się ręką w czoło i wołał rozpaczliwym głosem: »Mamże umrzeć z tą tajemnicą, któréj żaden po mnie wiedzieć nie będzie!«

To mówiąc zwrócił się nagle ku mnie, promień radości i szczęścia zdawał się rozjaśniać jego ponure oblicze, ująwszy mnie za rękę mówił wzruszonym głosem: »Ty mój drogi Teodorze wiesz o téj tajemnicy, udasz się do wielkiego Alberoniego, on przywiedzie nasze zamiary do skutku, on się kiedyś pomści mojéj śmierci.... Czy przyrzekasz mi to Teodorze?«

»Przysięgam ci mój ojcze!«

»Wierzę ci mój synu,« dodał po chwili z radosnym uśmiechem; »ty będziesz moim mścicielem — teraz mogę umrzeć spokojnie, gdyż z miłą nadzieją wstąpię do grobu!«

Tu zalewając się łzami, ujął mnie silnie w swoje ramiona: zdawało się, że chciał się przykuć do tego życia, z taką siłą cisnął mnie do swojéj piersi.

W tém wchodzi dozórca więźniów i wyrywa nas z uścisków swojém złowrogiem słowem: »spowiednik czeka!«

»Bywaj zdrów mój synu« rzecze Görtz głosem serce rozdzierającym!

»Ach mój ojcze,« zawołałem wydzierając się z jego ramion, »miéj jeszcze nadzieję, ta ręka może ci jeszcze przyniesie ratunek!«

Jak zmysłów pozbawiony wyleciałem z więzienia, biegnę bez upamiętania, wpadam do pomieszkania dawnych przyjaciół Görtza lecz nadaremne moje prośby aby się widzieć z nimi! Lecę do senatu — lecz nielitościwa straż broni mi wstępu!

Już się było ściemniło, z wrzącemi w mojéj głowie myślami błąkam się bez celu, gdy oto naraz na skręcie ulicy, hałaśliwa tłuszcza wściekłego ludu, otacza mnie do koła i niesie z so-

bą mimo woli na plac obszerny, kipiący tysiącami widzów!

Przy świetle pochodni postrzegam szafot, widzę mężczyznę opierającego się na duchownéj osobie, a za nim postępuje kat ze swoimi oprawcami! W tym mężczyźnie, w téj nieszczęśliwéj ofierze śmierci, poznaję Görtza!.... mego drogiego ojca! Na ten widok wydaję przeraźliwy krzyk rozpaczy, gubiący się w szalonéj wrzawie wściekłéj tłuszczy! Te krwi łaknące okrzyki, zdawały się nieszczęśliwemu Görtzowi nowych sił dodawać, gdyż oczy jego rozjaśniły się widocznie, do pół otworzyły się usta, skinieniem ręki nakazywał milczenie, ale gawiedź zawtórzyła rykiem: »Śmierć, śmierć zdrajcy!«

Ofiara śmierci widząc nadaremne swoje usiłowania, przy pniu krwawym uklękła. W téj chwili światło smolnych pochodni przemknęło się po mojéj twarzy, Görtz ujrzał mnie, wstrząsł się na całém ciele, spojrzał na mnie okiem ku niebu zwróconém, a ja kładąc rękę na piersi, ponawiam w myśli moje przysięgi!.... On zrozumiawszy myśl moję, uśmiecha się do mnie i patrzy spokojnie w twarz kata..... nareście zbliża się kapłan, daje mu po raz ostatni swoje uciśnienie.... w téjże chwili błysnął miecz..... ściemniło się w oczach moich, upadłem bez zmysłów. Gdym przyszedł do siebie, ujrzałem krwawą głowę, która się zdawała patrzyć na mnie wygasłémi skorupy, a o moje uszy obijały się słowa kata wołającego do rozjuszonéj czerni: »Tak karze senat nieprzyjaciół i zdrajców kraju.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Statua Ludwika Filipa. — Dnia 2go Listopada wystawiono w Paryżu w sali posiedzeń rady stanu kolosalną z gipsu statuę króla w całéj wielkości. Po raz pierwszy widać tu Ludwika Filipa w płaszczu królewskim, gronostajami wyłożonym, z koroną wawrzynową na głowie. Prawe ramię jest wprost wyciągnięte, lewe zaś opiera na tablicy z napisem: Devant Dieu je jure d'observer la charte constitutionelle i t. d. — (Przysięgę tę złożył król przed wstąpieniem na tron dn. 9. Sierpnia 1830. w pałacu Bourbonów.)

Kotzebuego sztukę »ubogi poeta« przetłumaczono niedawno na język włoski pod tytułem krótszym: Poeta. Tłumacz opuścił wyraz: ubogi, dla téj zapewne przyczyny, aby nie popełnić pleonazmu, gdyż to się samo przez się rozumie.

Statystyka ubogich w Paryżu. W r. 1837. wynosiła liczba ubogich w Paryżu 62539. Liczba ta podniosła się podług najnowszego wykazu na 85,246. Oprócz tego jest w samych przedmieściach 30,000, którzy są pozbawieni wszelkiego utrzymania. W całym departamencie Sekwany było do 1. Marca t. r. 115,206 ubogich; dzieci, które żadnego nie pobierają wychowania, 35,000.

Industryja. — W Londynie jest pewien dom handlowy, który sprzedaje gotową bieliznę. Około 3000 osób ma tam ciągłe zajęcie, a rocznie sprzedaje dom ten w przecięciu najmniéj 20,000 koszul, nie licząc innéj bielizny.

Tkacz w Rouen napisał wierszem tragedyę w pięciu aktach pod tytułem: Spartakus i przesłał ją komitetowi teatru français w Paryżu. Sztuka ta, która wielkie pozyskała pochwały, ma być wkrótce wystawioną na scenie.

Abonament na zęby. — W Medyolanie ogłosił pewien dentysta abonament o 12 cwancygierach rocznie, za co się obowięzuje szanownym abonentom przez rok cały darmo wyrywać zęby! — a pewien lekarz w Paryżu obliczył, że w ciągu 24letniéj praktyki lekarskiéj, codziennie upuścił w przecięciu dwie uncye krwi i wyjął dwa zęby, a przez 24 lat upuścił cierpiącéj ludzkości 87,600 uncyi krwi i wyjął 17,520 zębów.

Bibliotekarz. — Korsakof, polubieniec cesarzowéj Katarzyny miał piękną twarz i nader zajmującą postać, ale przy tém był największym nieukiem. Dostawszy się na stopień faworyta cesarzowéj mniemał, że wysokie jego dostojeństwo wymaga, aby miał także bibliotekę. Pisze więc do pierwszego księgarza w Moskwie: że w tym pałacu, który dostał od cesarzowéj w podarunku, radby mieć bibliotekę, i żąda, aby go książkami zaoparzył. Księgarz uprasza o wskazanie książek, które w swojéj bibliotece mieć pragnie. »Dziwne czynisz zapytanie«, odpisuje mu Korsakof, »sam przecież musisz lepiéj wiedzieć niż ja, bo od tak dawna handlujesz książkami. Ale jeśli chcesz wiedzieć, to przyszlij mi książki wielkie do niższych, a małe do wyższych pułek: bo tak samo ustawioną widziałem u cesarzowéj.«

OBWIESZCZENIE.

Jan Renz dzierżawca wieczysty z Komratowa powiatu Szubińskiego, wyrokiem podpisanego Sądu Głównego z dnia dzisiejszego za marnotrawcę uznany został, co się niniejszém podaje do publicznéj wiadomości.

Bydgoszcz, dnia 7. Listopada 1843.

Król. Pruski Główny Sąd Ziemiański

Przeszło sto sztuk maciór elektoralnych z czystéj krwi i wolnych od wszelkich chorób familijnych, zdatnych do chowu, nabyć można w Dominium Jaszkowie pod Szremem, takowe każdego czasu są w wełnie do widzenia, od 1. Czerwca po strzyży odebrane być mogą.

Sprzedaż drzewa w sążniach.

W borach majętności Kórnickiéj sprzedana będzie następująca ilość drzewa suchego w sążniach przez licytacyę najwięcéj dającemu, w oddziałach po 10 sążni:

dnia 15. Stycznia o godzinie 10. rano
na obrębie Czołowo 100 sążni sosnowych szczapowych,
na obrębie Zwierzyniec 300 sążni sosnowych szczapowych,
na obrębie Mieczewo 300 sążni dębowych szczapowych;

dnia 16. Stycznia o godzinie 10. rano
na obrębie Zwola 300 sążni sosnowych szczapowych.

Licytacya odbędzie się dnia 15. Stycznia w domu borowego obrębu Czołowo, dnia 16. Stycznia w domu borowego obrębu Zwola. Gdyby cena przez najwięcéj dającego była niżéj taxy, natenczas przybicie przez samego JW. dziedzica lub jego zastępcę zastrzega się.

Nadleśniczy.

Przestawszy — jak już z oddzielnego wiadomo obwieszczenia — trudnić się handlem win i chcąc co innego przedsięwziąść, upraszam wszystkich moich zaciągnionych w księdze rachunkowéj dłużników o zaspokojenie mnie najdaléj w przeciągu 4 tygodni, inaczéj przymuszonym będę, wezwać ich powtórnie z nazwiska, a następnie zapozwać do sądu.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1844.

Kupiec Wincenty Rose.

L. F. Podgorski
z Berlina w Wrocławiu i Poznaniu

przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 30. (lokal parterowy w domu) naprzeciw Hotelu Rzymskiego i Saskiego poleca swój dobrany skład najprzedniejszych ubiorów dla mężczyzn w słusznych ale stałych cenach.

Antoni Doliński
fabrykant ubiorów dla mężczyzn
mieszkający w Bazarze
poleca na zbliżający się karnawał swój wielki skład
najwytworniejszych ubiorów balowych dla mężczyzn
w najumiarkowańszych cenach.

Dom mój pod Nrem 145. na Królewskiéj ulicy (Kuhndorfie) mam zamiar od 1. Kwietnia, a skoroby sobie kto życzył, także natychmiast, z ogrodem i bez tegoż puścić w dzierżawę. — O warunkach u mnie przy Dominikańskiéj ulicy dowiedzieć się można.

Poznań, dnia 11. Stycznia 1844.

D. G. Baarth.

Pierwszy transport
prawdziwego świeżego Astrachańskiego kawiaru
otrzymał Gustaw Bielefeld.

Bremeńskie cygary piersiowe
ma znowu do przedania
E. R. Rohrmann,
przy Wrocławskiéj ulicy pod liczbą 27.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 9. Stycznia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{1}{2}$	90
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	101	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	$105\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	102	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	160
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	185	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$145\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$72\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	116	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$110\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$118\frac{1}{4}$
« » Magdeb.-Halberst	4	$117\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 10. Stycznia 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	23	6
Zyta . dt.	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	25	6
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	5	6
Grochu . dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	23	—	—	25	—
Słomy kopa	5	5	—	5	10	—
Masła garniec	1	25	—	1	26	—